

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela (2-3, 3)

Rzekł do mnie Pan: „Synu człowieczy, wstań. Będę do ciebie mówił”. Gdy to powiedział, wstąpił we mnie duch, postawił mnie na nogi i słyszałem Tego, który mówił do mnie. Powiedział mi: „Synu człowieczy, posyłam cię do Izraelitów, do ludu buntowników, którzy wystąpili przeciwko Mnie. Oni i ich ojcowie sprzeniewierzali się Mi aż po dzień dzisiejszy. Są oni synami o zuchwałym obliczu i zatwardziałym sercu. Posyłam cię do nich, abyś im powiedział: Tak mówi PAN BÓG. Oni zaś, czy usłuchają, czy nie - są bowiem narodem buntowniczym - będą wiedzieli, że jest wśród nich prorok. Ty zaś, synu człowieczy, nie bój się ich i nie lękaj się ich słów, chociażby cię otaczali szyderycy i pyszałkowie i chociażbyś siedział na skorpionach. Nie bój się ich i niech cię nie zrażają ich słowa, bo są oni narodem buntowniczym. Będziesz im mówił moje słowa, czy usłuchają, czy nie, są bowiem zbuntowni. Ty zaś, synu człowieczy, słuchaj tego, co Ja mówię do ciebie, i nie bądź buntownikiem jak ten naród buntowników. Otwórz swoje usta i zjedz, co ci podam”. Spojrzałem i zobaczyłem wyciągniętą ku mnie rękę, a w niej zwój księgi. A gdy go rozwinął przede mną, widziałem, że był on zapisany z obu stron. Były na nim wypisane skargi, wzdychania i biadania.

I powiedział do mnie: „Synu człowieczy, zjedz to, co widzisz przed sobą. Zjedz ten zwój i idź przemawiać do ludu izraelskiego”. Otworzyłem usta, a On dał mi zwój do zjedzenia. Powiedział też do mnie: „Synu człowieczy, nakarm swoje ciało i napełnij swoje wnętrze tym zwojem, który ci daję”. Zjadłem go, a w moich ustach był słodki jak miód.

Oto Słowo Boże

PSALM RESPONSOJNY

Refren: Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego.

Pan jest moim pasterzem,
niczego mi nie braknie.
Pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Refren.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Refren.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną.
Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.

Refren.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkim,
a kielich mój pełny po brzegi.

Refren.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni mego życia
i zamieszkam w domu Pana
po najdłuższe czasy.

Refren.

Aklamacja: **Alleluja, alleluja, alleluja.**

**Moje owce słuchają mojego głosu.
Ja znam je, a one idą za Mną.**

Aklamacja: **Alleluja, alleluja, alleluja.**

Słowa Ewangelii wg świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął. Chrztost mam przyjąć, i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie podzielonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej".

Oto słowo Pańskie

Homilia pogrzebowa +Jacka Pleskaczyńskiego SJ
Ez 2-3, 3; Łk 12, 49-53

1. Drogie Siostry, Drodzy Bracia!

Po konsultacjach wybrałem teksty Bożego Słowa, które moim zdaniem najbardziej oddają tajemnicę życia i misji o. Jacka. Usłyszeliśmy przed chwilą opis powołania Ezechiela (Bóg jest mocny) na proroka. Bóg wybrał sobie kapłana świątyni jerozolimskiej, który na wygnaniu babilońskim, nie może sprawować czynności kultycznych, by w Jego imieniu przemawiał i sprawował posługę proroka. Jakiego typu jest to posługa? Urodzony w Warszawie Abraham Joshua Heschel, autor książki "Prorocy" charakteryzuje ją tak. Bóg w mistycznym doświadczeniu objawia się takiej osobie. Jest to doświadczenie tak mocne i tak głęboko przemieniające, że od tego momentu osoba ta dostaje jakby nowy umysł, nowe serce, inne oczy. Odtąd patrzy na świat i ludzi oczyma Boga, czuje sercem Boga. W pośrodku Ludu prorok jest sługą Boga, Jego posłańcem. Prorok, mimo, że przede wszystkim operuje słowem, nie jest tylko intelektualistą, znawcą Bożego Słowa, znawcą Bożej Tory. On nosi w swym sercu Boga, żar Jego miłości i świętości. Dlatego w ludzkiej historii pełnej przemocy, niesprawiedliwości, kłamstwa, kompromisów, także powierzchownej i rytualnej relacji z Bogiem, taki mąż Boży jawi się jako człowiek bardzo wyrazisty, czasem jako surowy moralista i sędzia, który wzywa do pokuty, do zmiany życia, innym zaś razem jako łagodny i współczujący wszystkim dotkniętym niesprawiedliwością, czy zniewoloniem. U jednych wywołuje opór, bunt, sprzeciw, czasem dochodzi nawet do prób nie tylko wyciszenia go ale nawet fizycznego unicestwienia. Dla drugich jest orędownikiem, czułym bratem, lepszą twarzą wspólnoty religijnej.

2. Ojca Jacka poznałem w nowicjacie. Byłem już na 2 roku a On na pierwszym. Pojawiłeś się Jacku w Kaliszu już jako 29 letni młody mężczyzna, ukształtowany i ze sporym doświadczeniem. Marzeniem Twoich rodziców było byś miał zawód, był chemikiem. Skończyłeś technikum chemiczne, 2 lata studiowałeś chemię na Politechnice Wrocławskiej. Po niecałych 2 latach ją rzucasz. Po 2 latach pracy, jako robotnik, wybierasz etykę na ATK i tam spotykasz swego mistrza, o. prof. Tadeusza Ślipkę, jezuitę. Ponownie przez rok pracujesz. Pewnego dnia przyjeżdżasz do mamy i oznajmiasz Jej, że wstępujesz do Jezuitów. Byłeś pewien, że tego chciał Bóg. Czy miałeś mistyczne doświadczenie, spotkanie z żywym Bogiem? Czy jego echem był żar, jaki nosiłeś w sercu?

3. Kiedy próbuję jednym spojrzeniem objąć 42 lata naszej znajomości a z czasem przyjaźni, to mam w sercu i umyśle dużo wdzięczności. Dziękuję Bogu, że byłeś w moim życiu, w życiu Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej, w życiu naszego lokalnego Kościoła i w życiu naszej Ojczyzny. Byłeś Jacku prorokiem Boga, uczniem i sługą Jezusa Mesjasza, czułeś Kościół i Jego Ducha, kochałeś nasze Towarzystwo i naszą Ojczyznę, byłeś osobą zawsze chętną do pomocy, reagującą na ludzkie dramaty.

Pewien uniwersytecki profesor, który w latach 80 przychodził często na Eucharystię prze Ciebie celebrowane, powiedział mi, kiedy zadzwoniłem do Niego, by poinformować Go o Twojej śmierci. Dużo Jackowi zawdzięczam. Wnosił innego ducha. Imponował czytaniem, głębią spojrzenia, pokazywał bardzo aktualne odniesienia Bożego Słowa do codzienności. W podobnym duchu wypowiadał się przed około 6 laty, pewien uczestnik warsztatów przygotowujących młodych ludzi do sakramentu małżeństwa, sam nieochrzczony a tylko życzliwie nastawiony do Kościoła.

Spotykałem wiele osób, którym posługiwałaś ćwiczeniami duchowymi. Wnosiłeś ożywcze go ducha. Nawet po latach pamiętali Twoje wprowadzenia. Przez 8 lat prowadziłeś 8 dniowe CD dla alumnów w Diecezjalnym Seminarium w Kielcach. Kiedy przed 12 laty poprosiłeś mnie, bym zamiast Ciebie kontynuował je, byłeś wspomniany bardzo pozytywnie, choć mawiano, że byłeś wymagającym Jezuitą.

Byłeś Jacku otwarty i dyspozycyjny na nowe posługi. Było tak nie tylko w przypadku

Mażeńskich Dróg i Twojej wieloletniej posługi narzeczonym, ale w wielu innych sytuacjach. W Wielkim Poście 2011 roku organizowałem tu u św. Andrzeja Boboli dzień skupienia dla mężczyzn, po którym miała powstać nowa Wspólnota w Połowie Drogi. Poszedłem do Ciebie by Cię poprosić o poprowadzenie kolejnej grupy, gdyby zgłosiło się więcej chętnych. Ty bez długiego namawiania szybko się zgodziłeś. Później na naszych ogólnopolskich spotkaniach mężczyzn bywałeś, jako uczestnik i prelegent.

Inną Twoją ważną misją była modlitwa za Ojczyznę oraz czynny udział w bardzo wielu inicjatywach patriotycznych, nie tylko ostatnio, ale przede wszystkim w latach 80 tych, gdzie nie było to dobrze widziane nie tylko przez ówczesne władze partyjno-państwowe, ale także kościelne. Ty, prorok Pana, byłeś z tymi, którzy cierpieli, którzy marzyli o wolnej i solidarnej Polsce, byłeś z tymi, którzy organizowali różne spotkania upamiętniające niezłomnych i bohaterskich Polaków. Ojczyzna to doceniła nadając Tobie dwa odznaczenia: 14 czerwca 2019 w Pałacu Prezydenckim został Ci wręczony Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz 18 lipca 2019 Krzyż Wolności i Solidarności również z nadania Pana Prezydenta RP.

Wiele osób z naszych wspólnych znajomych miało inne poglądy polityczne niż Ty. Prezentowałeś je w rozmowach prywatnych. Zawsze jednak podkreślali, że gdy mówiłeś, jako pasterz, przewodnik duchowy, nigdy swoich wyrazistych poglądów nie ujawniałeś. Dziękuję Tobie za to świadectwo. Byłeś sługą Mesjasza, który umarł z miłości do każdej i każdego.

4. Na koniec chcę jeszcze wspomnieć o Twoich 4 pasjach. One pokazują jak byłeś wielowymiarowym człowiekiem. Pierwsza to muzyka. W Technikum Chemicznym współtworzyłeś band muzyczny. Grałeś na perkusji. Graliście jazz i rock. W zakonie niewiele o tym mówiłeś, ale muzyka była Twoją pasją. Druga Twoja pasja to Dyskusyjny Klub Filmowy, który prowadziłeś w czasie studiów na ATK. Mieścił się on w podziemiach Kościoła Wszystkich Świętych. Oglądaliście i dyskutowaliście o filmach, które nigdy nie były pokazywane w PRL szerokiemu gremium. Trzecia Twoja pasja to fotografia natury. Przez lata w ramach swoich wakacji jeździłeś na Roztocze i tam wśród lasów rozbijałeś namiot i wtapiałeś się w otoczenie, by z bliska zrobić zdjęcia rzadkim okazom ptaków. Kochałeś Roztocze, lubiłeś tam jeździć, kochałeś swoje małe i wielkie ptaki. Tam wypoczywałeś, ładowałeś akumulatory.

Czwartą Twoją pasją był brydż. O niej mogę powiedzieć więcej, gdyż od czasu studiów teologicznych bardzo często graliśmy razem. Tu w Warszawie, w różnych zestawach osób, które nas do siebie zapraszały. Były to bardzo cenne spotkania. Nie ograniczały się one tylko do gry. Te spotkania były zawsze okazją do rozmów o ważnych sprawach. Raz były to tematy religijne, związane z Kościołem, innym razem o bieżących sprawach, ważnych dla Warszawy, Ojczyzny czy Europy. W ostatnim czasie, chyba w ubiegły poniedziałek, gdy choroba Cię unieruchomiła i nie wychodziłeś z domu, zadzwoniłem do Ciebie, by Cię zapytać, czy nie chciałbyś zagrać, ale u siebie w infirmerii? Bardzo się ucieszyłeś. Spotkaliśmy się w środę wieczorem, w wigilię Wniebowzięcia NMP. Godnie nas przyjąłeś. Po 2 robrach, 2 panów chciało już zakończyć grę i iść do domu. Mimo, że cierpiałeś, poprosiłeś nas byśmy zgodzili się zagrać jeszcze jednego robra. Powiedziałeś wtedy "nie wiem czy i kiedy jeszcze w takim gronie się spotkamy".

Jacku, wierzymy w świętych obcowanie. Zatem spotkamy się w niebie w postawie wdzięczności dla Boga. Będziemy się cieszyć Nim. Będziemy razem świętować. Będziemy kontemplować Boga, piękno, dobro, miłość, cuda natury, słuchać dobrej muzyki. Może nawet zagramy w brydża!

Jacku, dobrze, że byłeś z nami. Do zobaczenia w niebie. Amen!